Cena jednego egzemplarza kosztuje **20 gr.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 42. **Kraków dnia 14 Października 1928 r.** **Rok XVIII.**



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska.

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

DR. IGNACY CZUMA.
Profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

O Zmianie Konstytucji.

Stanowisko Głowy Państwa.

(Ciąg dalszy).

Polska musi zatrzeć po sobie ślady miljonowych wyborów, hultajstwa, korupcji, pijatyk masowych, rozprzężenia, demagogji, to jest schlebiania tłumom i głaskania najniższych, rozstrojczych instynktów.

Polska musi złamać w sobie te pierwiastki, które ją gubiły w przeszłości, które genjusz Chrobrego, Jagiellonów i Batorego rozwiewały jak wiatr rozpędza liście jesienne.

Polska musi w swój organizm wprowadzić jedność woli.

Jedność woli to hierarchja i stałość.

Hierarchja to porządek polegający nie na równości, ale na podporządkowaniu. Stałość to stan, który walczy ze zmianami, ze zmiennością.

Oto jesteśmy według natury naszego położenia, jak ludzie w domu, który oblęga nieprzyjaciel. Takie nasze stałe położenie. To sie nie zmieni chyba za setki lat. Na ten wielki okres jest ciągle u nast stan wyjątkowy. Ten stan wymaga skupienia woli i wysiłku. W domu oblęganym panuje rozkaz jedności, ale nie krzyki wielu.

Kończę ten ustęp.

Jeżeli u nas zostanie wprowadzony system amerykański, prezydencjalny, jeżeli będzie się u nas wybierało prezydenta co lat np. dziesięć, będzie to nieco lepiej niż dziś, ale dla nas, dla naszego położenia, dla naszego temperamentu narodowego, dla naszego współżycia z mniejszościami narodowościowemi, dla naszej świetnej przeszłości, którą powinniśmy wykuć naszą wolę i wysiłkiem nas i następnych pokoleń potrzebny jest system trwałego, dożywotniego rządu Głowy państwa

Jako wstęp do należytego rozwiązania zasadniczego dla nas problemu ustrojowego system amerykański jest plusem, jest stopniem, który możemy powitać chętnie,

III.

Pozostaje sprawa odpowiedzialności.

Jest to znowu fundamentalne zagadnienie.

Dajmy Głowie państwa szeroką władzę, a niech nie posiada odpowiedzialności, prędko zrobimy z niego tyrana i swawolnika, jak bez odpowiedzialności tyranem będzie ojciec w domu, wójt w gminie, prezes kooperatywy, starosta w powiecie, kierownik szkoły na wsi, wojewoda itd.

Jest podwójna odpowiedzialność.

Jedna, którą sprawują ludzie. Ojciec w do-

mu, przed sądem i w opinji ludzi, starosta przed wojewodą, kierownik szkoły przed inspektorem, radą szkolną itd. Druga odpowiedzialność to trybunał Boga, którego jakby telefoniczną słuchawką jest sumienie.

Jeśli komu się zdaje, że można bez reszty uregulować odpowiedzialność człowieka przed drugimi ludźmi, to jest w straszliwem błędzie.

Zapytajcie się człowieka, który w polityce ma wielkie doświadczenie, w sprawach prawniczych, rozmaitych sądów i odpowiedzialności jest znawcą jakich w Polsce mało, profesora Uniw. w Krakowie Wł. Leopolda Jaworskiego, a on wam powie, że nic nie jest w stanie zabezpieczyć przed indywidualnością sędziego, czy urzędnika administracyjnego.

Wiecie co to znaczy?

To, że sędzia, który w sumieniu jest zły, zawsze znajdzie sposobność choćby go wiązały ustawy i przepisy popełnić niesprawiedliwość, to samo wójt w gminie, to samo starosta, to samo wojewoda, to samo minister.

Niema siły, którąby zwiazała swobodę ludzi do szczegółów. A wiadomo przecież, że gdzie delikatniejsza sprawa, gdzie tego interes wymaga, ten urzędnik, minister mają wielką swobodę w przepisach, mogąc to lub inne przedsięwziąć. Przecież niema ustawy na to, jak ma minister spraw zagranicznych prowadzić politykę, on bowiem przeważnie kieruje się ogólnemi wskazówkami, rozumem i własnem sumieniem.

A Głowa państwa, którego chcemy widzieć jako wodza narodu i państwa niezależnego, swobodnego w ruchach, przecież nie może mieć trybunału na ziemi, któryby każde jego posunięcie sądził i miarkował. Może conajwyżej być trybunał, któryby go sądził za wielkie przewinienia, jak zdradę kraju, złamanie konstytucji itd., ale zresztą musi być trybunał nieludzki a Boski, którego odgłosem własne sumienie, poczucie dobra publicznego, obowiązku, sprawiedliwości itd.

„Władza od Boga pochodzi".

Trzeba się wmyśleć w to powiedzenie, trzeba go zmiarkować z dwóch stron, żeby nie zdawało się, że to jest wielki błąd.

W naturze naszej P. Bóg tchnął porządek który panuje w przyrodzie i który panuje w nas. Ale ludzie co innego. Bo u nich własna wola kieruje ich krokami. W społeczeństwie małem jak rodzina czy większem, zawsze spotkamy władzę, rządzących, kierujących. Jest to tak proste, że możemy z całą pewnością twierdzić, iż dana w naturze władza pochodzi od Boga.

Ale gdybyśmy tylko to jedno stwierdzili, dalibyśmy każdemu łajdakowi oręż w rękę.

Kto ma władzę jest odpowiedzialny.

Jest odpowiedzialny przed ludźmi i przed Bogiem.

Odpowiedzialność przed ludźmi, to sądy różne, opinja ludzka, odpowiedzialność przed Bogiem — to sprawa, która po śmierci władającego będzie rozstrzygnięta a czasem już tu, co tak często w historji można stwierdzić, a czego echem jest sumienie.

Kończę ten ustęp.

Im więcej zostawimy Głowie Państwa swobody i niezależności (a tak musimy zrobić) od sądów ludzkich, tem bardziej trzeba przypominać i uświadamiac sobie tę głęboką, ogromną odpowiedzialność, jaką przyjmujący władzę na siebie wkłada w obliczu Boga.

Niema systemu politycznego, któryby zabezpieczył rządzonych bez istnienia tego najważniejszego rodzaju odpowiedzialności, jaką jest odpowiedzialność przed Bogiem.

Sprawa przedstawicielstwa.

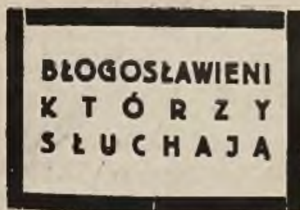
IV.

Jednym z powodów, które przemawiają za wzmocnieniem władzy Głowy państwa, za trwałością jego funkcji a sprawę powierzania tej funkcji nie pozwalają oddawać na żer masowego wyboru, w którym najgorsze instynkty wypełzają na światło dzienne i królują można powiedzieć niepodzielnie, jest także powód, który winien decydować między innemi o sposobie wciągania w zakres czynności ogólno-państwowych przedstawicielstwa społeczeństwa.

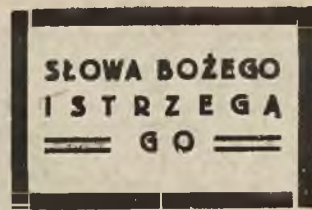
Mam to przekonanie, że debaty i dyskusje na temat przekształcenia ustroju parlamentarnego nie obracają się na właściwym gruncie. Proponuje się jedna z Izb parlamentu naszego zamienić na przedstawicielstwo zawodowo-gospodarcze. Zgadzam się z tem, jak to uczyniłem już wyżej, iż jeśli to ma być etapem przejściowym, ostrożno posuwającym tok rzeczy naprzód, taka zmiana może być pouczająca i pobudzająca do dalszego planowego działania.

Ważniejszą jednak rzeczą wydaje mi się uprzytomnienie sobie kilku zasadniczych kwestyj.

Powszechne wybory są złemi nie dlatego, że wszyscy obywatele biorą w nich udział, lecz dlatego, że podstawa systemu tego jest wadliwą. Człowiek rzucony na ulicę w tłum jest częścią tego tłumu, kapryśnego, swawolnego, niedyscyplinowanego, podlegającego wpływom raczej uczucia niż rozumu. Poziom tłumnej, nieorganizowanej masy to poziom moralny jak rozumowy ostatnich lub przedostatnich członków tej masy. Wybory powszechne wzmagają do maximum nieodpowiedzialność wybierających i nieodpowiedzialność wybieranych. Jednostka wybierająca czuje się tak drobnym atomem, drobną częścią tego wielkiego, rozhukanego, przelewającego się morza wyborców, że w połączeniu z zupełną nieodpowiedzialnością za taki lub inny swój krok — staje się całkowicie bezsilną i mało znaczącą. Wybrany niema rozumnego stosunku z wyborcami, raczej uczuciowy (wiece) lub indywidualny (pomoce i interwencje osobiste). System dzisiejszy, to system zupełnej nieodpowiedzialności przedstawicielstwa społeczeństwa. (C. d. n.).







Niedziela XX. po Świątkach.

Ewangelja (Jan 4, 46—53).

Onego czasu był niejaki książę, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego książe: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyw jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc: iż syn jego żyje. Pytał się tedy ich o godzinę, której mu się polepszyło. I rzekli mu: Iż wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i wszystek dom jego.

Obrzędy Mszy św.

1. Ołtarz.

(Ciąg dalszy)

VIII. Oprócz krucyfiksu, muszą w czasie Mszy św. świecić się na ołtarzu **świece woskowe.** Są one umieszczone na ołtarzu **w lichtarzach** czyli **świecznikach.** Świece oznaczają Chystusa Pana, który jest „światłością świata". Przypominają one owe męczeńskie czasy Kościoła (pierwsze trzy wieki), kiedy to Mszę św. i inne nabożeństwa odprawiano w podziemnych korytarzach i rozpraszano ciemności światłem. Msza św. jest zawsze ta sama, przeto i jej obrzędy trwają od najdawniejszych czasów. Podczas cichej Mszy św. pali się na ołtarzu najmniej dwie świece, podczas śpiewanej cztery świece. Między świecznikami są umieszczone relikwjarze (ze szczątkami męczenników) i kwiaty, będące symbolem cnót chrześcijańskich. Na ołtarzu mensa jest pokryta **trzema lnianymi obrusami** na pamiątkę, że ciało Chrystusa Pana przy złożeniu do grobu było owinięte w chusty. Świętokradcy, którzy kradną obrusy z kościoła, są to jakby te szakale, które obnażają ciało człowieka, by szarpać jego kości. Tacy i z umarłego Zbawiciela zdarliby szaty. Pobożni chrześcijanie powinni pamiętać, by ołtarz był przystrojony, by na nim były czyste obrusy, by nie brakowało kwiatów, by nie brakowało świec woskowych i płótna na ołtarz. Przecież to nie dla księdza, ale dla Pana Jezusa.

Na ołtarzu znajdują się także **trzy tablice,** oparte o nastawę (czyli tylne podwyższenie ołtarza). Te tablice nazywają się **kanonami.** Jeden kanon jest oparty o drzwiczki tabernaculum, a dwa kanony są po obu końcach ołtarza, t. j. po stronie Ewangelji i Lekcji. Na tych kanonach są wydrukowane po łacinie modlitwy, powtarzające się przy każdej Mszy św. Kapłan dla uniknięcia pomyłki winien z kanonów odczytywać modlitwy.

Do Mszy św. jest używany Mszał, czyli księga z przepisanemi modlitwami na każdy dzień. Mszał spoczywa na ładnej poduszce lub **na pulpicie.** Pulpit jest to podstawka z drzewa o ukośnem oparciu. **Dzwonek** przy ołtarzu służy do zwracania uwagi wiernych na główne części Mszy św. **Ampułki** z winem i wodą i **tacka** są także potrzebne przy Mszy św. Na tackę spływa woda, którą kapłan umywa ręce na **Lavabo.** Mały lniany **ręczniczek** służy do ocierania rąk.

W ten sposób opisaliśmy ołtarz, a potem będziemy mówili o szatach liturgicznych kapłana przy Mszy św. Ołtarz, do którego przywiązany jest odpust zupełny za dusze w czyścu, nazywa się uprzywilejowanym. (C. d. n.)

POMNIK ARCYBISKUPA CIEPLAKA STANIE W WILNIE.

P. B. Bałzukiewicz, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, kończy już pomnik ś. p. arcybiskupa Cieplaka — pierwszego metropolity wileńskiego, któremu przedwczesna śmierć nie pozwoliła zasiąść na katedrze metropolitalnej.

Postać męczennika wiary, ofiary bestjalskich prześladowań katolicyzmu w Bolszewji, będzie odlana w bronzie, przedstawia ona arcybiskupa na kazalnicy w szatach pontyfikalnych; u stóp umieszczona będzie bronzowa tarcza z napisem: „Deus et Patria".

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika nastąpi w początkach roku 1929.

POMNIK POD CZARNKOWĄ.

Na polach Czarnkowy w niedzielę 23 września b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika zwycięstwa, zbudowanego ku chwale pierwszych bojów Marszałka Józefa Piłsudskiego — połączone z dekoracją włościan zasłużonych w czasie walk o niepodległość w roku 1914.

Równocześnie w czasie poświęcenia odbyło się przeniesienie prochów Nieznanego Legjonisty z Czarnkowej do grobu kościoła w Starym Korczynie,



CHADECJA W OBRONIE RZĄDU.

We Włocławku toczy się zajadła walka między obozem Wielkiej Polski, a zarządem okręgowym Ch. D.

Chodzi o to, że poseł Zieliński wybrany w okręgu włocławskim z kompromisowej listy obu tych stronnictw oświadczył wyraźnie, iż opozycja jest szkodliwą i wszyscy prawdziwi Palacy powinni kroczyć drogą wskazaną przez Marsz. Piłsudskiego.

Oświadczenie to wywołało burzę w obozie nar.-demokratycznym i szereg napaści prasowych na posła Zielińskiego.

W odpowiedzi na to okręgowy zarząd Ch. D. we Włocławku wydał oświadczenie, którem ostro potępia metody N. D. i solidaryzuje się ze stanowiskiem pos. Zielińskiego.

Niezwykłą senzację wśród sfer politycznych Poznania wywołał onegdajszy artykuł „Nowego Kurjera", organu Chadecji, p. t. „Modły o katastrofę gospodarczą".

„Nowy Kurjer" występuje w gwałtowny sposób przeciwko opozycji nar.-dem., dowodząc, że jest to „opozycja zgangrenowana o umysłach przeżartych nikczemną i poziomą zawiścią. Dlatego po na poły zburzonyh kapliczkach endeckich wznosi się codziennie błagalne modły o przesilenie gospodarcze".

„Nowy Kurjer" przytacza szereg głosów obcych o Polsce, stwierdzających rozwój naszego państwa, jednakże nic nie przemawiają one do umysłów N. D.

Endeccy zbawcy, w rodzaju min. Kucharskiego, który doprowadził markę polską do kursu 11 miljonów za dolar, są zbyt pamiętne, ażeby ktokolwiek, będący przy zdrowych zmysłach, odważył się powierzyć rządy kraju w ręce takich „specjalistów". Ale inna rzecz, iż obecną swoją propagandą wielce Polsce zaszkodzili i całe zdrowo i naprawdę narodowo myślące społeczeństwo musi przystąpić do energicznej walki z endeckimi puszczykami.

LICZBA MARJAWITÓW W POLSCE.

Przed wojną było na terenie b. Kongresówki około 400 tys. wyznawców sekty marjawickiej, zwanych powszechnie kozłowitami. Księżyodszczepieńców było 32. W ciągu lat 18 liczba marjawitów zmniejszyła się dziesięciokrotnie i wynosi obecnie około 40 tys., w tem w województwie łódzkiem 18.500, w woj. warszawskiem 8.000 (w tem w samej Warszawie 3.000), w woj. lubelskiem 6.700, we Lwowie — 1 i t. d. Duchownych sekta posiada obecnie 50, parafij 39 i 22 filij, biskupów 7. Po procesie płockim, który ujawnił ohydną gangrenę moralną w sekcie, marjawityzm powinien być skasowany, co niewątpliwie nastąpi choćby i z tego powodu, że otwarły się oczy jego wyznawców, a dzieci mistyczne stanowią wątpliwej wartości dorobek liczebny sekty.

POLSKA WIELKIM SADEM W PRZYSZŁOŚCI

W okólniku do wojewodów min. spraw wewnętrznych poleca wzmocnienie akcji zadrzewienia dróg miast i wsi przy uwzględnieniu wniosków już przez ministerstwo poprzednio ogłoszonych. Minister poleca wywrzeć odpowiedni wpływ na wydziały powiatowe, jako władze nadzorcze nad gminami wiejskiemi i miejskiemi, aby w budżetach ich w rubryce „drogi" — zawsze przewidziane były kredyty na zadrzewienie. Pod słowem „zadrzewienie" należy rozumieć drzewa, krzewy, rośliny pnące. Wojewodowie mają zwrócić uwagę pod tym zględem na budżety miast wydzielonych. Przy obsadzaniu dróg drzewami należy oddawać pierwszeństwo drzewom owocowym względnie białej morwie przed drzewami ozdobnemi.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z RUMUNJI

We środę 3 paźdz. przed południem przejeżdżał przez Lwów w drodze powrotnej z Bukaresztu do kraju Marsz. Piłsudski. W Chodorowie na dworcu orkiestra kolejowa powitała p. Marszałka dźwiękami „Pierwszej Brygady".

Na dworcu we Lwowie zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Marszałek przyjął w wagonie salonowym reprezentantów władz, z którymi rozmawiał przez cały czas postoju pociągu. W chwili odjazdu pociągu Marszałek ukazał się w oknie, żegnany przez zebraną publiczność gromkiemi okrzykami: „Niech żyje!"

Uroczyste powitanie w Warszawie.

Zapowiedziany przyjazd Marsz. Piłsudskiego zgromadził w godzinach wieczornych na dworcu przedstawicieli władz państwowych, wojskowości, oraz przed dworcem niezliczone tłumy publiczności.

Niemieckie gazety przypisują pobytowi Marszałka w Rumunii jakieś głębsze polityczne znaczenie i piszą:

że cała podróż Marsz. Piłsudskiego do Rumunii służyła jednemu celowi, mianowicie nakłonieniu Rumunii do udziału w wojnie zaczepnej przeciw Rosji sowieckiej(!), mającej na celu nic innego jak oderwanie Ukrainy od Rosji i przyłączenie jej do Polski.

Są to naturalnie brednie wymyślone w celu poderwania wiary w pokojową politykę Polski.

POSZUKIWANIA ZA AMUNDSENEM OSTATECZNIE ZANIECHANE.

Ministerstwo marynarki komunikuje, że poszukiwania za Amundsenem zostały z powodu późnej pory roku ostatecznie zaniechane.

W rocznicę śmierci jednego z największych Polaków.

(w 111-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki).

Tam w Szwajcarów wolnej ziemi
Żył Kościuszko długie lata
I obracał tęskne oczy,
Gdzie rodzinna jego chata,

Z Maciejowic w ranach wzięty
Ciężką przetrwał On niewolę
Nim wygnaniec poszedł we świat
Na tułactwo, na niedolę,

A gdy poczuł, że śmierć blizko
Ujął w ręce miecz swój dumny
I rzekł: „Walczył w świętej sprawie
Włóżcie ze mną go do trumny"

I na północ spojrzał rzewnie
Twarz mu blaskiem się zajęła
I konając wyrzekł z mocą:
„Jeszcze Polska nie zginęła!„

(Marja Konopnicka).

Dnia 15. października b. r. ubiega 111-ta rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki.

W dniu tym upłynęło sto jedenaście lat od chwili, gdy w małem mieście szwajcarskiem Solurze, przestało bić najszlachetniejsze, najczystsze serce polskie.

Tak jest! najszlachetniejsze serce, o którem, używając określenia Mickiewicza, powiedzieć można, że „za miljony kochało".

Bo Naczelnika Kościuszkę umiłował naród polski ponad wszystkich bohaterów, wielbią go obce narody, a czczą nawet nasi wrogowie, nie tyko dlatego, że był mężnym wojownikiem, znakomitym wodzem.

Dzielnych wodzów miała Polska wielu, jednak żaden z nich sławy Kościuszkowski nie osiągnął.

Kościuszko był nietylko ostatnim wodzem niepodległej Polski, ale najlepszym, najszlachetniejszym z Jej synów.

W jego życiu nie było ani jednego czynu, podyktowanego przez osobiste pobudki, na jego charakterze najzaciętsi wrogowie nie mogli znaleść nietylko żadnej plamy, ale nawet skazy.

Nieskazitelnie przeszedł przez swoje długie, przeszło 70-letnie życie.

On, ponad wszystko, ukochał ojczyznę, a dla niej poświęcał nietylko życie, ale nawet to, co mu było droższem niż życie — honor.

Po śmierci carowej Katarzyny, syn jej Pawel obdarzył Tadeusza Kościuszkę wolnością, ale innych jeńców zatrzymal i zgadzal się ich uwolnić tylko pod warunkiem, że Kościuszko złoży mu przysięgę na wierność.

On Naczelnik narodu polskiego miał przysięgać carowi, uznać się jego poddanym.

I to była hańba, ale tam na Sybirze jęczało dwanaście tysięcy żołnierzy polskich.

Aby więc dla narodu tę siłę uratować, aby wolność towarzyszów okupić, poddał się ciężkiemu dlań warunkowi i jeńców wyzwolił.

A gdy znalazł się potem we Francji w czasie, gdy tworzyły się legjony Dąbrowskiego, po raz drugi poświęcił dla Polski własny honor. Ogłosił publicznie, że cofa swoją przysięgę, ponieważ widział, że ta wymuszona przysięga utrudnia stanowisko legjonów.

Wszystko to uczynił dla Polski, której służyć, było jedynem pragnieniem jego życia.

Kiedy w czasie czteroletniego sejmu zgłosił się do armji polskiej, nie szemrał, że jego wytrawnego generała postawiono niżej od ludzi, którzy szlify generalskie zdobywali w sali balowej, spokojnie znosił prześladowania, zazdroszczących mu jego wyższości moralnej, bo tego wymagało dobro służby.

Na podrzędnem stanowisku, okrył się Kościuszko nieśmiertelną sławą pod Dubienką.

Droga do najwyższych zaszczytów stała przed nim otworem, ale ponieważ król Stanisław August przystąpił do Konfederacji Targowickiej, więc Kościuszko rzucił świetną karjerę i podał się do dymisji.

Żadne pokusy, obiecywane ordery i odznaczenia, żadne namowy, nie mogly Kościuszki zachwiać w jego postanowieniu, bo on przedewszystkiem służył Polsce.

Porzucil więc armję, która przestala być już tarczą niepodległości Polski i wyjechał za granicę tak ubogi, że trzeba było zbierać na niego składkę, aby mu ten wyjazd umożliwić.

A gdy wyjeżdżał, jedno tylko objawił pragnienie: „Boże! pozwól mi jeszcze raz walczyć za ojczyznę".

I Bóg spełnił jego życzenie. Nie ocalił wprawdzie Kościuszko niepodległości Polski, ale zwycięstwem racławickiem, ale krwią przelaną na polach Maciejowic wskazał przyszłym pokoleniom drogę, którą iść powinny.

Miłość Polski u Kościuszki, nie ograniczała się jedynie do Polski szlacheckiej.

Naczelnik pragnął wszystkich polaków widzieć wolnymi, on pierwszy zrozumiał, jak wielka siła narodu drzemie w szerokich warstwach ludowych.

Dnia 24 marca 1794 ogłosil Tadeusz Kościuszko, że każdy wieśniak, który w obronie ojczyzny za broń pochwyci, otrzyma wolność osobistą.

Aby zniszczyć pogardę szlachty dla chłopów, odznaczał swoich kosynierów, mianował ich oficerami i sam przywdział sukmanę, jako mundur najwaleczniejszego pułku.

Pomiędzy zasłużonymi nie znał żadnych różnic i między pułkownikami stawiał obok szlach

ciców i książąt, chłopa Bartosza Głowackiego.

To też lud polski ukochał tego wodza, który „nie hołdował pysze i potędze, który stawał w ich szeregu, chadzał w ich siermiędze".

Polska i lud polski były mu drogie nadewszystko, ale nie wyczerpywały całej jego miłości.

Przelewał Kościuszko krew swoją i na obcej ziemi.

Młodzieniaszkiem będąc, przepływał ocean, aby walczyć w Ameryce, za wolność Stanów Zjednoczonych.

A później kiedy widział, jak ci oswobodzeni Amerykanie ciemiężą murzynów i gdy zwycięskie Stany obdarzyły go rangą generała, pensją dożywotnią i posiadłością ziemską, obrócił tę posiadłość na założenie fundacji, która miała wykupywać dzieci murzyńskie z niewoli i kształcić je w specjalnej szkole.

W kilkadziesiąt lat potem, Amerykanie sami oswobodzili murzynów, ale któż ocenić może, jaką rolę w tem przebudzeniu odegrała fundacja polskiego bohatera.

Amerykanie zasługi Kościuszki upamiętnili pomnikiem w Waszyngtonie.

Wiele lat później, kiedy we Francji, a potem w Szwajcarji, pędził dni wygnania, wszystkie swoje zasoby i wpływy zużywał na wspieranie każdego nieszczęśliwego, który stawał na jego drodze.

To też wszędzie zostawił po sobie sławę dobroczyńcy ludzkości, a wdzięczni obywatele miasta szwajcarskiego Solury uczcili pamięć jego pomnikiem.

Kiedy po śmierci Kościuszki, sprzedano jego konia, to nowy właściciel, nie mógł nabytego wierzchowca używać, bo koń zatrzymywał się przed każdym żebrakiem, nauczony tak przez Kościuszkę.

Takim był Tadeusz Kościuszko, a historyk, który zechce szukać w nim winy, tę jednak tylko znajdzie, że czasem przez nadmierną dobroć swego serca, ocalał od szubienicy tych, co na nią zasługiwali.

Można więc też powiedzieć o nim, że w perspektywie dziejów Polski porozbiorowej postać Kościuszki świeci jako promienny drogowskaz, który głosi: szukajcie drogi do Polski wolnej!

W ubiegłym roku serce wielkiego bohatera Polski przewiezione zostało z miejsca dotychczasowego spoczynku i pochowane zostało w kaplicy zamkowej w Warszawie.

Franciszek Lewandowski.

Ks. Dr. J. Czuj.

Wrażenia z wycieczki do Danji.

(Ciąg dalszy).

Świnie wywozi się przeważnie do Anglji. Są ich dwie rasy: angielska i krajowa; obie dobre, a najlepsza mieszana.

Konie wywozi Danja głównie do Niemiec. Koń duński jest silny, średniej wielkości i bardzo wytrzymały. Jest koń roboczy i wyjazdowy.

Hodowla kur („rasa włoska" przeważa) jest bardzo rozpowszechniona, a jej celem jest głównie produkcja jaj, które obok masła i mięsa stanowią najważniejszy przedmiot wywozu.

W hodowli roślin chodzi o to, by produkować jak najwięcej paszy dla bydła. Zboże zaś potrzebne do wyżywienia ludności sprowadza się niemal w całości z zagranicy.

Wysoko stoi hodowla nasion.

Rolnik duński osiąga wspaniałe wyniki swej pracy dzięki — między innemi — temu, że jest zorganizowany w stowarzyszenia, mające na celu popierania i podnoszenia rolnictwa w ogólności lub pewnych jego działów. System organizacyj spółdzielczych wzięto z Anglji. Pierwszą mleczarnię spółdzielczą założono w r. 1882. Miało ten skutek, że i masło drobnego rolnika można było wyrabiać w ten sam sposób, jak masło wielkiego gospodarza i wysyłać w świat, co dotychczas było niemożliwe. Doszło do tego, że już w r. 1900 masło duńskie pozyskało sobie światową sławę. Obecnie ma Danja około 1400 mleczarni skupiających blisko 200 tysięcy gospodarzy.

Spółdzielczych rzeźni świń jest 50. Są takie spółki udziałowe w celach zakupu (np. maszyn, paszy, nasion i wywozu).

Wszystkie towarzystwa spółdzielcze łączą się w jednem wielkiem towarzystwie.

Towarzystwa popierania rolnictwa w ogólności, których jest bardzo dużo, mają na celu podniesienie wiedzy zawodowej przez urządzanie kursów, wystaw i wydawania czasopism. Pracuje tam około 200 inspektorów-doradców, w tem 22 państwowych.

Towarzystw dla popierania oddzielnych gałęzi rolnictwa jest w Danji 325 w zakresie hodowli koni, 1200 w zakresie hodowli bydła. Nadto są towarzystwa hodowli świń, owiec, gęsi, ptactwa, pszczół, nasion i td. Jest też 1040 towarzystw kontroli mleka krów. Wszystkie krowy są co pewien czas poddawane specjalnej kontroli. Stowarzyszenie karczowania stepów wrzosowych prowadzi prace meljoracyjne i urządza plantacje na ugorach wrzosowych.

Aby praktyka miała podstawy teoretyczne, prowadzi się w różnych dziedzinach rolniczych pracę doświadczalną. A więc na stację doświad-

czalne roślin, nasiona, mleka, masła, maszyn rolniczych i t. p. Dajmy przykład: Kontrola masła ma prawo zażądać telegraficznie z jakiejkolwiek mleczarni porcję masła celem zbadania jego wartości jako artykułu wywozu. O wadach czy brakach zawiadamia natychmiast mleczarnię a ta obowiązana jest braki zaraz usunąć, o ile chce nadal korzystać z prawa wywozu. (C. d. n.).



P. Brodacki w „Piaście" opisując i koloryzując równocześnie nieudaną w rzeczywistości uroczystość poświęcenia partyjnego sztandaru „Piasta" tak kończy swój artykuł, napomykając o różnicy programowej innych stronnictw chłopskich:

„Zasadnicze, różnice programowe są ogromną przeszkodą w zjednoczeniu ruchu ludowego jeśli zaś ktoś bagatelizuje te różnice i przechodzi nad niemi do porządku dziennego, nie jest człowiekiem zasad, który w obronie sztandaru przeleje krew i życie odda.

Śledzącym z uwagą ruch ludowy oświadczenie to p. Brodackiego musi wydać się dziwnem tem bardziej, że na uroczystości wierzchosławickiej był p. Rataj inicjator projektowanego „zjednoczenia" i że za kulisami „zjednoczenie" to dokonywuje się. Oświadczenie p. B. jest tylko pustą świąteczną grą słów, w które nikt nie uwierzy. Z naszej strony widzimy w tych słowach zwykłe licytowanie się i targ, który jednak „zjednoczeniu" nie zaszkodzi.

W stosownej chwili przypomnimy p. B. jego własne wyrażenie o „człowieku zasad".

Krętactwa Callesa.

Proces o zamordowanie gen. Obregona w Meksyku.

Proces o zamordowanie generała Obregona przechodzi zmiany tak pewne zamętu, że zamieszanie powstaje w myśli każdego, kto go śledzi z bliska. Zbieramy więc najważniejsze punkty tego śledztwa, aby wyjaśnić obecny stan rzeczy.

Zaraz po dokonanem morderstwie mówiono o uwięzieniu pewnego wojskowego, Juana Escapulario; mówiono, że podając się za karykaturzystę, podszedł do swojej ofiary i wymierzył jej pięć wystrzałów. Później przestano mówić o Escapulario, oskarżając natomiast znowu Josego Leona de Toral; przytem sekcja zwłok wykazała trzydzieści ran, dziesięć na plecach, jedną tylko na głowie. Zatem więcej niż jeden człowiek zabił generała.

Nowem posunięciem dziwnem i niespodziewanem, które wywołało najsprzeczniejsze uwagi w tej sprawie był nagły powrót dawnego ministra Prac publicznych Ludwika Morones. Zjawił się on niespodziewanie w mieście Meksyku.

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy).

Augustyn wyjechał z powrotem do Tagasty, wezwany przez przyjaciela i dobroczyńcę swego Romanjana. Przyczyniło się do tego prawdopodobnie także ciężkie materjalne położenie matki i brak środków na dalszy pobyt w stolicy. Romanjan miał w sprowadzeniu Augustyna do rodzinnego miasta podwójny cel na oku, a mianowicie osobisty i ogólny. Chciał mu bowiem oddać na naukę dorastającego syna Licencjusza i skłonić go do otwarcia w Tagaście szkoły gramatycznej dla pożytku miejscowej młodzieży.

Nie mając innego wyjścia z przykrego położenia, musiał młody retor porzucić, niewiadomo na jak długo — złote sny o przyszłości i wrócić na prowincję. Wyjazd z Kartaginy kosztował go bardzo dużo walki z sobą samym i wprost heroicznego samozaparcia: porzucić wesołe życie towarzyskie, zerwać niedawno nawiązany stosunek miłosny, opuścić stolicę po to, by się zakopać w głuchej, odległej od świata mieścinie, to była na oko ofiara nad siły młodego człowieka. Augustyn zdobył się jednak na tę ofiarę i wyjechał. Uderza nas tu u niego szczególny rys charakteru, a mianowicie zdolność zdobywania się na ofiarę w razie koniecznej potrzeby i możność złamania zakorzenionego przyzwyczajenia. Niemałą rolę odegrała tu również ambicja. Bo oto teraz wracał do Tagasty jako człowiek przygotowany do objęcia poważnego stanowiska; towarzysze jego zabaw dziecięcych, którymi zawsze chciał przewodzić, będą jego uczniami: stanowisko nauczyciela zjedna mu wzięcie u współziomków i zapewni byt materjalny, nietylko jemu samemu, ale i rodzeństwu. Zapewne przymieszała się nadto chęć propagandy manicheizmu, do którego przylgnął już całą duszą.

Powróciwszy w progi domu rodzicielskiego, zaraz na wstępie zauważył Augustyn znaczną zmianę w zewnętrznym wyglądzie i postępowaniu matki. Trzymała wprawdzie silnie w rękach ster rządów w domu, ale więcej była sku-

Jak wiadomo Morones, oskarżony przez obregonistów o należenie do głównych sprawców zamachu na ich wodza, został już zmuszony do podania się do dymisji i zniknął niespodziewanie bez śladu. Tymczasem w ostatnich dniach sierpnia zjawił się publicznie w stolicy, biorąc udział w uroczystości państwowej, urządzonej na cześć kierownika japońskiej partji robotniczej, a obecność ta miała być zupełnem zaprzeczeniem głosów przeciwników, twierdzących, jakoby uciekł z Meksyku, przed pociągnięciem do odpowiedzialności za morderstwo Obregona. Jednakże obecność Morosona w mieście Meksyku nie zaprzecza temu wcale. Obecność jego nie pozwala zapomnieć o jego podaniu się do dymisji, do którego zmusili go obregogoniści. Wrócił on zaś w chwili, kiedy główny jego oskarżyciel zrezygnował ze swych oskarżeń i podejrzeń, a rzucił się na katolików, kłamiąc naprędce i chwytając przygotowane dowody. Ale dowód miał tylko jeden jedyny: oszczerstwo rzucone na siostrę Concepcion. Miał on tylko jedną pewność, że oszczerstwo zatriumfuje.

Tymczasem oświadczenia S. Concepcion, pełne spokoju i godności, przekonują o niewinności biednej zakonnicy. „Opinja publiczna czytając jej protest i tłumaczenia, nie mogła nie podzielać głębokiego i pełnego wzruszenia wrażenia, które odnieśli dziennikarze; w jej słowach, uśmiechu, spokoju i odwadze jaśniała prawda.

Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że oskarżeniom, które Calles rzucił na Torala, Toral zaprzeczył ustnie i pisemnie. Oskarżenia rzucone na Siostrę Concepcion przez Castra i 12 innych uwięzionych, zostały po kolei cofnięte.

Oto prosta i czysta prawda.

Mimo to również jest czystą prawdą, że nie zostało cofnięte oskarżenie rzucone na katolików o zbrodnię, oraz, że Siostra Concepcion ciągle jest w więzieniu, a wyrok o jej winie wydany przy pierwszem badaniu przewidujący karę śmierci, trwa ciągle; a z drugiej strony pozostawiono zupełną wolność członkom partji pracy, wolność, której kulminacyjnym punktem jest zuchwałe zjawienie się Ludwika Morones w mieście Meksyku, u którego bram postawiono straż w celu schwytania winnych.

Niech wszyscy ludzie uczciwi w każdym kraju to rozpatrzą i osądzą.



W połowie października.

W gospodarstwach, gdzie się przeznacza większy obszar pola pod okopowizny, termin połowy października jest zwykle ostatnim kresem kopania buraków pastewnych po ziemniakach. Idzie bowiem o to, że odmiany pastewniaków, rosnące pod ziemią — są dość wrażliwe na przymrozki — a trudno się spodziewać, by w tym czasie obyło się bez mrozów. To samo dotyczy brukwi — zwłaszcza — gdy sadzona na sapie i wogóle w ziemiach zimniejszych.

---

piona w sobie niż dawniej, więcej czasu poświęcała na praktyki religijne i uczynki miłosierne, słowem szybkim krokiem zdążała ku szczytom doskonałości chrześcijańskiej. Naodwrót Monnika zauważyła również zmianę u syna, ale, niestety, na gorsze. Augustyn zresztą wcale nie ukrywał swych poglądów, zwłaszcza w sprawach wiary i ku przerażeniu matki wypowiadał je otwarcie. Wyjechał z domu jako namiętny i lekkomyślny młodzieniec, wrócił zaś jako zepsuty, wolnomyślny filozof i zacięty sekciarz. Dobra matka instynktem macierzyńskiego serca pojęła groźny stan duszy syna, on zaś nietylko odpychał brutalnie jej miłość, nietylko w duszy swej nosił zaród śmierci, ale zaczął go szczepić w sercach drugich; w sumienia, dotychczas spokojne, rzucał zaczyn wątpliwości, odbierał im wiarę i spokój.

Po długiej a uciążliwej walce wewnętrznej, po przejściu gehenny duchowych tortur, po wylaniu morza łez zdobyła się Monnika na krok, do którego przywiązywała iskrę nadziei; wydaliła syna z domu. Jednak nadzieje ją zawiodły; stanowczy, choć przykry jej krok nie oddziałał na syna, nie wstrząsnął nim bynajmniej, ani zmusił go do zastanowienia się nad swem położeniem. Zdawało się, że pod potokiem łez matczynych twardszą się stawała jego dusza. Z cyniczną rezygnacją opuścił dom matki i zamieszkał u przyjaciela Romanjana. W wygodach i dostatkach zapomniał wkrótce o przykrem zajściu.

Stosunki przyjacielskie z Romanjanem były rzeczą niemałej wagi, jako z człowiekiem niezmiernie bogatym, sypiącym hojną dłonią na cele publiczne, do przesady gościnnym, pierwszym dygnitarzem w całej okolicy, patronem nietylko Tagasty, ale i sąsiednich miast, do którego wszyscy w potrzebie będący zwracali się z całem zaufaniem. Już za życia z wdzięcznością imię jego ryto na spiżowych tablicach i stawiano mu posągi. Dobrane kółko przyjacielskie bawiło się wesoło i używało życia we wspaniałych pałacach Romanjana, gdzie było wszystko, czego tylko zapragnąć mogła dusza wyrafinowanego sybaryty.

C. d. n.

Szczególniej należy pospieszyć z kopaniem, o ile produkujemy **wysadki** tu bowiem sprzęt musi się odbyć bez żadnych uszkodzeń — jeśli mamy się spodziewać zdrowego materjału nasiennego. Przechowanie wysadków, oprócz schronienia ich od mrozu, wymaga zabiegów nieco staranniejszych, niż zwykle przechowywanie okopowych na paszę. Zabiegi te odnoszą się do **przykrycia** materjału wysadkowego w ten sposób, żeby oberwane a nie **obcięte** czuby kształtów najbardziej zbliżonych do typu kłębów danej rośliny układać w kopczyk nieco zagłębiony i przesypywać **suchym piaskiem. Zwykle** układa się albo na sztorc piętrowo w kilka warstw — albo na leżąco z tym, że górne części rośliny leżą na obwodzie kopca. Po zakończeniu układania, kopiec się obsypuje również suchym piaskiem — i dopiero ziemię, jaką mamy przy kopcu, na grubość 30 cm. Przykrycie takie wystarcza do czasu ustalenia się większych mrozów, poczem dokładamy ziemi jeszcze na 30 cm. i na wierzch kładziemy mierzwę słomianą zwłaszcza od strony panujących mroźnych wiatrów Jednocześnie z terminem ostatecznego wykopywania i okopowych winno się rozpocząć zimową orkę pod **przyszłoroczny ich zasiew.** Biorąc pod uwagę przeciętne gospodarstwa mniejszej własności — gdzie grunta nie są dość głęboko sprawione — pożądanem jest niezbyt głębokie oranie. Natomiast **koniecznem** będzie użycie **pogłębiacza, który** albo puszcza się w bruzdę za pługiem, mając na to osobny zaprząg — albo, co jest bardzo praktyczne tam, gdzie gospodarz rozporządza tylko jedną parą koni — użycie pługa **odwracalnego,** a więc zbudowanego w ten sposób, że są dwa korpusy, jeden orzący, a drugi pogłębiający — który w czasie orki sterczy do góry piętką. Gdy się narzędzie odwróci do pogłębiania — to znów pług idzie do góry piętką. Pługi takie sporządza fabryka Sucheniego w Gidlach, w kilku gatunkach — do cięższej i do lżejszej ziemi. Orząc tedy rolę na 6 cali głęboko, można zarazem **ją spulchnić**, a nie przewracać na drugie sześć cali, albo i głębiej. Zaczem i nawóz, jaki tu damy przy siewnej orce nie pójdzie za głęboko, co zwykle przy głębszych orkach następuje, a co nie jest korzystnem dla przyszłych plonów.

Po pietnastym października.

Jesteśmy już w tym okresie, kiedy o sprzęcie suchych pasz być nie może mowy i tylko jakieś resztki łubinów sprząta się w sterty, raczej na ściółkę niż na omłot ziarna. Natomiast spieszyć należy z wykopkami — marchew, kapustę nawet niebezpiecznie przetrzymywać dłużej, bo już nie przyrasta, albo bardzo mało — a może być narażona na mróz, co zawsze straty za sobą pociąga.I z orką trzeba pospieszać; wykańczać odwroty konieczne pod okopowizny, jeśli ich urodzaj chcemy mieć pewny. Jednocześnie przed orką taką wozi się nawóz zwłaszcza pod ziemniaki, bo pod buraki nawóz powinien być przyorany we wrześniu, by skruszał — a przy odwrocie wymieszał się z grubszą warstwą ziemi. Bywa jednak zwłaszcza w gospodarstwach słabszych, że rżysko przeznaczone pod ziemniaki jeszcze teraz służy za lichy paśnik. Otóż w takim wypadku — jeśli się gnój wywozi, to trzeba go dać możliwie przegniły — a przyorywać zupełnie **płytko.** Jeśli się przyorze z głębia, to na wiosnę niewiadomo, jak z perzem sobie radzić i rośnie potem w ziemniakach — przysparza roboty. Tu należy płytko orać, a jednocześnie pogłębiać, albo specjalnym narzędziem — albo poprostu pługiem, bez okładni. Ziemia zostanie tym sposobem spulchniona w głębszej warstwie gleby, a perz będzie można na wiosnę łatwiej wydrapać.

Orząc buraczyska, kartofliska i wogóle pola po okopowych, trzeba wszelkie resztki liścia, czy łęcin przed orką z pola wywieść. Przyda się to zawsze w podwórzu, gdy tymczasem przyorane, niewiele da gnoju — jeśli jeszcze nie porozrzucane po polu, to jarzyna nie równo potem rośnie i znać niechlujnego gospodarza

Czas odnowić prenumeratę.



Oddychanie u dzieci ustami a nie nosem.

Oddychanie u dzieci ustami a nie nosem jest znakiem powiększena migdałów krtaniowych, lub nowotworni w krtani. Oddychanie ustami wywołuje suchość w gardle, szczególnie z rana; skłonność do ciągle powtarzających się nieżytów nietylko krtani, gardła i tchawicy ale też i głębiej położonych dróg oddechowych. Dzieci oprócz tego we śnie mocno chrapią, miewają sen niespokojny, przerywany ciężkiemi snami i objawami strachu Wskutek tego, w szkole bywają zmęczone, nieuważne i stąd nie postępują w nauce. Dzieci o stale otwartemi ustami robią wrażenie głupkowate, a głos ich nabiera dźwięku głosowego. Również na przewody słuchowe otwarte usta wpływają ujemnie i powodują nieraz doraźnie lub przewlekłe zapalenia wewnętrznego ucha. Często

też powstaje z tego wadliwy rozwój kości, szczególnie górnej szczęki, przez co znów wywiązuje się zniekształcenie zębów. Górne środkowe zęby trzonowe wyciskają się z swych rzędów — przez co tworzą kąt spiczasty lub też rosną jak dachówki.

We wszystkich wypadkach należy zastosowywać operację, celem wyjęcia gruczołów. Gdy zaś rodzice z zbytniej całkiem nieuzasadnionej obawy dziecku swojemu chcą zaoszczędzić niegroźną operację wyjęcia gruczołów, lub też za późno się na nią zgodzą, wyniknąć mogą dla dziecka przez oddychanie ustami nieobliczalne szkody dla dziecięcego ciała, których nigdy nie można już później naprawić.



JUGOSŁOWIAŃSKI BISKUP STAROKATOLICKI USUNIĘTY ZA ZWIĄZEK Z MARJAWITAMI.

Olbrzymią sensację wywołała uchwała komisji administracyjnej kościoła starokatolickiego pozbawiająca urzędu starokatolickiego biskupa Jugosławji Marka Kalogiera. W uzasadnieniu tego postanowienia powiedziano, że biskup Kalogiera wprowadził do kościoła starokatolickiego w Jugosławji system odoracji osoby własnej i utrzymywał stosunki z Marjawitami, których głowa, Kowalski, pociągnięty został obecnie w Polsce do odpowiedzialności przed sądem w Płocku. Starokatolicki kościół w Jugosławji zawiadomił o tej uchwale unję starokatolicką w Utrechcie i w ciągu dwóch miesięcy zwoła nowy synod kościoła, na którym wybrany zostanie nowy biskup starokatolicki w Jugosławji.

12 SZUBIENIC ZA NIEUDANE KRÓLOBÓJSTWO.

Z Tirany donoszą, iż wykryto spisek przeciwko królowi albańskiemu Achmed Zogu. Spisek stłumiono. Dwanaście spiskowców powieszono na rynku miasta. Około 200 osób uwięziono.

PRIMO DE RIVERA PODAŁ SIĘ DO DYMISJI?

Król nie aprobuje polityki dyktatora.

W najbliższych dniach ma nastąpić dymisja hiszpańskiego jenerała Primo de Rivery.

Na odbytej konferencji przedstawić miał Primo de Rivera królowi hiszpańskiemu listę osobistości skompromitowanych z powodu udziału w wykrytym przed kilku tygodniami spisku antyrządowym. Primo de Rivera zażądał od króla podpisania aktu skazującego te osoby na karę śmierci ciężkiego więzienia i wygnania z kraju.

Żądaniu temu król Alfons odmówił jak również odmówił podpisania manifestu, solidaryzującego się z wszelkimi krokami politycznymi Primo de Rivery. Z tego powodu ten ostatni przedłożył swą prośbę o dymisję.

SOWIETY PRZYSTĄPIŁY JUŻ OFICJALNIE DO PAKTU KELLOGA.

Ambasada francuska doręczyła departamentowi stanu pismo, zaopatrzone podpisem Litwinowa i sowiecką pieczęcią państwową, zgłaszające przystąpienie Rosji do paktu Kelloga.

MASOWA CHŁOSTA CHŁOPÓW W ROSJI.

Na wszechzwiązkowej konferencji redaktorów sowieckich znany komunista Mołotow potwierdził wiadomość o masowej egzekucji nad włościanami trzech wsi w okręgu wotjackim, autonomicznego obwodu (koło Wjatki).

Chłoście publicznej poddano 300 mężczyzn i kobiet. Chłosta odbywała się w dwóch punktach, przed szkołą, gdzie bito młodzież do lat 18 i na placu straży pożarnej gdzie bito dorosłych.

Część młodzieży męskiej stawiła zbrojny opór. Po rozbrojeniu, chłostano ich do omdlenia.

Powodem masowej egzekucji był stosunkowo drobny wypadek nienaprawiania drogi we wskazanym terminie.

CZY NA SYBERJI ZNAJDUJĄ SIĘ JESZCZE JEŃCY WOJENNI.

Obraduje obecnie kongres byłych uczestników wojny. Powzięto szereg rezolucyj m. in. wniosek wzywający Ligę Narodów do wdrożenia dochodzeń wobec Moskwy, czy na Syberji znajdują się jeszcze jeńcy wojenni. Decyzja ta pozostaje w związku z pogłoskami, iż w kopalniach syberyjskich pracuje jeszcze 20.000 jeńców wojennych.

UKRAINA SOWIECKA POD GROŹBĄ GŁODU.

Na posiedzeniu WCIK'a Ukrainy prezes Piotrowskij oświadczył, że w większych miastach władze zaprowadziły kartki na chleb i inne artykuły żywności. Panuje dotkliwy brak chleba. Piotrowskij zaznaczył, że wobec ostrego przesilenia na rynku zbożowym i słabej podaży zboża rząd sowiecki zamierza odnowić dawną politykę represji względem włościan, aby w ten sposób zaopatrzyć miasta i robotników fabrycznych w żywność.

Do Moskwy do poselstwa niemieckiego przybyła delegacja kolonistów niemieckich z Ukrainy południowej, prosząc o pomoc i oświadczając, że 300 tysiącom kolonistów niemieckich grozi śmierć głodowa.

Delegacja doręczyła poselstwu memorjał, który będzie przesłany do Berlina.

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Wydawnictwo czasopisma amerykańskiego „Literary Digest" wystąpiło z inicjatywą próbnego głosowania w sprawie wyborów prezydenta. Wydawnictwo rozesłało kilka miljonów zapytań, na które nadeszło już mnóstwo odpowiedzi. Z obliczenia wynika, że szanse wyborcze Hoovera są o 100 proc. większe niż szanse Smitha.

Podobne głosowanie urządzone przez to samo czasopismo podczas poprzednich wyborów potwierdziło całkowicie wyniki oficjalne.

NIEUDAŁY ZAMACH NA KANDYDATA NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDN. SMITHA.

Wielkie wzburzenie w amerykańskiej opinji publicznej wywołała wiadomość o planowanym i nieudanym zamachu na kandydata na prezydenta Stanów, gubernatora Smitha. Jak donoszą z Rochester dwom Włochom udało się wtargnąć do domu gubernatora Smitha, lecz zostali oni schwytani przez detektywów w pokoju przylegającym bezpośrednio do sypialni Smitha. Przy schwytanych znaleziono rewolwery. Pomimo tego wypierają się oni, jakoby mieli zamiar dokonać zamachu.

Działacze „Piasta" mordercami.

Jedna z Warszawskich gazet pisze: W październiku 1922 r. we wsi Trzciana w pow. rzeszowskim zdarzył się wypadek, który zaniepokoił całą gminę. Stara szynkarka, Chana Goldberg, wyszła rano z domu i przepadła bez wieści. Widziano ją jeszcze obok stodoły pisarza gminnego, Dziedzica i od tej pory ślad po niej zaginął. Dnia 2 marca 1923 r. wieczorem, zamordowano kilkoma cięciami siekiery komisarza gminy Trzciany, Piotra Kowalca, tuż obok jego mieszkania. Zrabowano mu teczkę z aktami i srebrną papierośnicę. 8-go czerwca 1924 r. w ten sam sposób zamordowano kolejarza, Wiktora Szczepana w czasie służby, w budce kolejowej.

Dochodzenia policji we wszystkich trzech wypadkach nie doprowadziły do wykrycia sprawców. Dopiero w 1928 r., gdy do Rzeszowa przybył na stanowisko komendanta policjji państwowej komisarz Michalecki, wznowiono dochodzenia.

Po kilkomiesięcznem śledztwie komisarz Michalecki aresztował sprawców wszystkich trzech morderstw. Są to najbogatsi gospodarze Trzciany: Jan Drans, b. naczelnik gminy, kandydat na posła do sejmu z ramienia „Piasta" i kandydat na przyszłego wójta Trzciany, syn jego Ludwik Drans, zięć Stanisław Dziedzic, pisarz gminny i właściciel szynku w Trzcianie, Franciszek Ładowski, przestawiacz torów kolejowych i radny gminy, oraz Ludwik Pypeć, policjant gminny.

Pobudką wszystkich trzech morderstw była chęć usunięcia niewygodnych sobie osób, a mianowicie: Stara szynkarka Chana Goldberg, była świadkiem napadu rabunkowego i grabieży, popełnionej przez tę szajkę w czasie inwazji rosyjskiej w 1915 r. na folwarku Trzciana. Ewentualne ujawnienie grabieży mogło być niebezpieczne dla Dransa, który kandydował wówczas do sejmu. Za namową Dransa zięć jego Dziedzic zwabił starą żydówkę do stodoły i tam ją zamordował, poczem zwłoki rzucił do studni, a otwór studni przykrył i postawił na tem miejscu stodołę.

Druga z kolei ofiara Piotr Kowalec był popularną i szanowaną osobistością w całej okolicy, a ponieważ także kandydował na wójta w Trzcianie, był konkurentem Dransa, który chciał zagarnąć stanowisko dla siebie. Wieczorem, syn Dransa, Ludwik, oraz zięć jego Dziedzic napadli na Kowalca i zamordowali go. Zrabowaną wówczas papierośnicę znaleziono u Ludwika Dransa.

Trzecia z kolei ofiara, Wiktor Szczepan, na kilka dni przed tragiczną śmiercią, bawił w szynku Dziedzica i po pijanemu powiedział, że wie kto zamordował Goldbergową i chwalił się, że sprawa ta wkrótce wyjdzie na jaw. W kilka dni później Szczepan został zamordowany.

Dodać należy, że wszyscy wspólnicy zbrodni, którzy przez kilka lat teroryzowali Trzcianę, to wybitni działacze i politycy wiejscy „Piasta". Najbliższa kadencja sędziów przysięgłych w Rzeszowie zajmie się tą pełną grozy sprawą.

Blisko 10 miljonów otrzymali pogorzelcy.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia — od dn. 1 I. r. b. do dn. 30. VI. r. b. — 4.045 pożarów, podczas których spłonęło 8,021 nieruchomości: straty obliczono na sumę 9.325.713 złotych. Najwięcej ucierpiały Województwa: 1) łódzkie, gdzie spłonęło 794 nieruchomości, a szkody wyniosły 1.078.760 złotych i 2) Warszawskie, na którego terenie spłonęło 713 nieruchomości, a straty oszacowano 1.260.530 złotych.



CO PISZE LUD

Jak uczciła młodzież wielkiego Kapłana Społecznika?

Szczupłe ramy naszego pisma „Lud Katolicki", stojącego na wysokim poziomie ze względu na swój kierunek nawskróś katolicko-ludowy polski i zwalczającego nie w dwuznaczny sposób wszelkie zawiści partyjne demagogów i pseudo-przyjaciół ludu naszego nie pozwalają mi na szersze opisanie przepięknej uroczystości, urządzonej w niedzielę dnia 23-go września b. r., przez Stowarzyszenie Młodzieży męskiej w Zabrniu ad Szczucin, na cześć ukochanego Założyciela i Patrona swego, Księdza Jana **Ligęzy**, z okazji Jego 25-cia Kapłaństwa. Muszę się zatem ograniczyć do krótkiej wzmianki kronikarskiej.

Młodzież w Zabrniu góruje ponad innemi Stowarzyszeniami bratniemi i wiedzie zawsze prym nawet w Szczucinie, a to dzięki sprężystemu Zarządowi pod kierunkiem swego prezesa Jana Romanowskiego.

Przygotowano się do obchodu w ścisłej tajemnicy, by czcigodny Jubilat w skromności swojej nie dowiedział się o tem i nie wymówił się, jak to było w czerwcu, gdy wyjechał do Rymanowa.

Oto 30-tu Krakusów na koniach przyjechało ze Zabrnia — kilka klm. — do Szczucina pod plebanję i zaskoczonego tą niespodzianką Jubilata zabrali — wyłuszczając powody przybycia — na wózek, przybrany w kwiaty i festony, odwożąc Go do szkoły w Zabrniu. Wśród szpaleru młodzieży i ludu wprowadzono Ks. Jubilata do sali na piętrze odświętnie przystrojonej. Tu oczekiwali Go tłumnie przeszło 300 zgromadzonego ludu że Zabrnia i Brzezówki. Jubilat zajął miejsce przed estradą na specjalnym fotelu. Cała sala promieniała radością i weselem.

Rozpoczęły się mowy, śpiewy, deklamacje, zastosowane do uroczystości tej ukochanej młodzieży, która, pracując w polu od świtu do ciemnej nocy, przecież znalazła tyle czasu na tak wyborne przygotowanie się celem złożenia hołdu i najwyższej czci drogiemu Patronowi Swemu za Jego cichą na pozór a tak wielką niestrudzoną tyloletnią i tak owocną pracę dla dobra Swojej umiłowanej młodzieży i Swoich parafjan.

Gorące przemówienia, jakie padały z twardej, uczciwej i prawdziwie szczerej wieśniaczej duszy polskiej, dadzą się streścić w słowach mowców i druha Romanowskiego: Zebrani tu w obliczu P. Boga i Najświętszej Panienki i w obecności druhów i tłumnie zgromadzonego ludu, jako potomkowie naszych wielkich Bartoszów Głowackich, Stachów Świstackich i innych z pod sławnego nieśmiertelnego Wodza w sukmanie, Tad. Kościuszki, którzy dali dowody i nam te przekazali, że nietylko siać i orać, ale i bronić Ojczyzny umieją, w czem dowód dała wojna światowa — ślubujemy Ci nasz ukochany, czcigodny Patronie, że nie zejdziemy nigdy z drogi przez Ciebie wskazanej i nie damy się odwieść od wiary ojców naszych, Kościoła i Religji katolickiej, bośmy te zasady, przykazania Boże które mają nam być najwyższem prawidłem czynów naszych z krwią i mlekiem z piersi naszych matek wyssali (w tej chwili wyrywa się gromki odruchowy okrzyk całej sali: ślubujemy, ślubujemy Ci nasz Ojcze, Opiekunie i Proboszczu). Ty dostojny nasz Pasterzu głosisz nam zawsze i uczysz wraz z całym Duchowieństwem katolickiem, że nie ten naród zajmie w przyszłości pocześniejsze na świecie stanowisko, co dziś ma więcej wojska, złota i przewrotności, ale ten, który będzie miał najmniej ubogich, głodnych i młodzieży opuszczonej i zaniedbanej, a uświadomionej na zasadach chrześcijańsko - katolickich, opartych na opoce Piotrowej w imię **Chrystusa-Króla** i Jego Matki Najświętszej.

Więc wdzięczni Tobie na zawsze, życzymy Ci z głębi gorącego serca, by P. Bóg pozwolił dożyć Ci w zdrowiu, zadowoleniu i pomyślności dyjamentowych godów, ciesząc się z owoców Twojej żmudnej, zapartej pracy dla narodu polskiego.

Rozrzewniony do głębi Jubilat dziękował za objawioną sympatję, życzliwość, posłuch i miłość, jaką Go otaczają, a będzie się naprawdę czuł szczęśliwym, jeśli słowa wyrażone przed chwilą w ślubowaniu, zamienią się w czyn trwały, i dotrzymane zostaną w najdalsze pokolenia dla Boga, Kościoła i Ojczyzny!

Opuszczającego zebranie Jubilata żegnano śpiewem, a dzielni Krakusy odprowadzili Go z powrotem do Szczucina. Uroczystość wywarła ogromne wrażenie zarówno w samym Szczucinie jak i w całej parafji.

Tak uczciła Młodzież z ludnością w Zabrniu Swego ukochanego Patrona, a przeżyte chwile pozostawiły na długo niezatarte wrażenie i pamięć.

Ta sama młodzież żegnała z wielkim żalem administratora dóbr Zabrnie, p. Romana Jankowskiego, który powołany został na stanowisko nauczyciela w średniej Szkole rolniczej „Agrotechnika" w Czernichowie. Przez kilka lat wolny czas w niedziele i święta poświęcał on tej młodzieży, gromadzącej się zawsze licznie, zaznajamiając ją z najnowszymi działami nietylko z dziedziny rolnictwa, ale także z historji i literatury naszego kraju ojczystego. Pre-

zes druh Romanowski i druh W. Szarek z Brzezówki wyrazili mu serdeczną podziękę za jego tak chętną zawsze i bezinteresowną pracę i trudy, życząc mu szczęścia i powodzenia na nowem stanowisku, oraz zjednania sobie ukochania wśród młodzieży w internacie, tudzież pośród młodzieży i ludu w Czernichowie. Tego i my mu z serca życzymy z wyrazami szczęść Boże na nowej i zaszczytnej placówce.

Władysław Janikowski.

Jasień (pow. Brzesko). W niedzielę 30-go września br. odbył się u nas po Sumie wspaniały wiec katolicko-ludowy. **Ks. poseł Dr. Czuj,** który od czasu do czasu zjawia się u nas ze sprawozdaniem poselskiem, przedstawił nam położenie państwa pod względem politycznym, finansowym i gospodarczym. W jędrnych słowach napiętnował obłudę socjalistów, którzy i u nas wśród zbałamuconych obiecankami (morgi p. Götza) zyskali znaczną ilość głosów.

Teraz niejeden żałuje, bo dochodzi do przekonania, że bez pracy i oszczędności nie będzie w Polsce dobrobytu. Biada byłaby chłopom w socjalistycznym raju!

Na wniosek Przew. Ks. Kanonika M. Piotrowskiego uchwalono jednomyślnie: 1) **wotum zaufania dla PSKL. i Ks. Posła, 2) wotum zaufania dla obecnego Rządu.**

Jednajcie nowych czytelników!!



KALENDARZ TYGODNIOWY.

PAŹDZIERNIK.

14. Niedziela. Kaliksta pap.
15. Poniedziałek. Jadwigi i Teresy.
16. Wtorek. Gawła op.
17. Środa. Lucyny.
18. Czwartek. Łukasza Ew.
19. Piątek. Piotra z Alk., Laury.
20. Sobota. Felicjana

WIELKIE FIASCO ZJAZDU W WIERZCHOSŁAWICACH. W niedzielę dnia 30. ub. m. odbyło się w Wierzchosławicach od dwóch miesięcy rozgłośnie reklamowane w tygodniku „Piaście" poświęcenie sztandaru P. S. L. Poseł Witos nie szczędził trudów, aby zebranie to wypadło ze wszech miar imponująco, gdyż zjazd wypadł całkiem mizernie. Z posłów oprócz Witosa zjawili się: Kiernik, Brodacki, Piątek, Pieniążek, Krzciuk i b. p. Dubiel. Po nabożeństwie w kościele i w bijaniu gwoździ do sztandaru odbył się pochód składający się z 17 Krakusów konnych, dwóch wozów z krakowskiem weselem, oraz delegatów i nielicznych uczestników zjazdu. W Domu Ludowym przemawiał Wincenty Witos, który przyznał, że „Piast" doznał w ostatnich czasach porażki, ale porażka ta jest przejściowa(?). Jak zwykle, Wincenty Witos krytykował ostro rząd pomajowy. Mowa Kiernika była pstrokacizną wymysłów na dzisiejsze rządy. Podczas mowy Witosa i Kiernika słychać było okrzyki w tłumie ironizujące wywody mówców. Jeszcze żaden zjazd „Piasta" nie wypadł tak ubogo.

DZIELNE KOBIETY NAUCZYŁY ROZUMU POSŁA i nie pozwoliły mu lżyć Kościoła i napadać na konkordat. W Moniatyczach pow. hrubieszowskiego doszło w tych dniach do zajścia na wiecu. Wiec ów zwołał do jednej ze wsi poseł Stronnictwa chłopskiego Mochniej.

Zebrało się kilkaset osób. Poseł rozpoczął przemówienie, w którem w gwałtowny sposób napadł na Kościół i konkordat.

Wśród uczestników wiecu znajdowały się w liczbie kilkudziesięciu kobiety. Dzielne niewiasty wystąpiły przeciwko bredniom Mochnieja z tak ostrym protestem, że prowokator musiał zaprzestać swego przemówienia. Na sali zabrzmiał hymn „Boże coś Polskę". Gdy po chwili Mochniej wznowił przemówienie i usiłował w dalszym ciągu atakować Kościół, kobiety rzuciły się na niego. Policja obroniła zuchwałego posła i rozwiązała zebranie.

SOŁTYS SZEFEM JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ. W ostatnich dniach we wsi Stolnice na pograniczu polsko-sowieckiem władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop organizacji komunistycznej.

Jak śledztwo wykazało głównem miejscem zebrań komunistycznych było mieszkanie miejscowego sołtysa, który był jednocześnie organizatorem tej jaczejki. W rezultacie razem ze sołtysem aresztowano 7 osób, między innymi niejakiego Aleksego Bonerowicza, który w głównej mierze przyczynił się do wykrycia tej organizacji komunistyczno-szpiegowskiej i został zwolniony z więzienia.

W nocy z poniedziałku na wtorek niewykryci sprawcy zamordowali Bonerowicza i zwłoki jego rzucili do jeziora.

Zachodzi podejrzenie, iż mordu na osobie Bonerowicza dokonali niewykryci dotąd członkowie bandy komunistycznej.

PODATKI NA PAŹDZIERNIK. Od 15 października do 15 listopada: wpłata II-ej raty podatków gruntowych za rok bieżący.

Do 15 października: wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego we wrześniu — przez ministerstwo handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 października: wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za kwartał III-ci 1928 r. w wysokości 1/5 części kwoty podatku od obrotu wymierznego za rok 1927 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe.

Do 1 listopada: wpłata państwowego podatku dochodoweg w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1928 a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1-go maja b. r. względnie, o ile przed dniem 15 października nie doręczono nakazu płatniczego wpłata II-ej połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1927 — wpłata połowy wymierzonego podatku za rok 1927.

Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w październiku tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiącu.

DO JAKIEJ KOMISJI MAJĄ SIĘ ZGŁASZAĆ POBOROWI? W związku z prowadzeniem w obecnej chwili spisu poborowych rocznika 1908, wyjaśnia się, że osoby, które się rejestrowały w jednej z miejscowości przed dwoma laty, mogą się obecnie stawić do spisu w miejscowości, w której faktycznie zamieszkują.

Po sporządzeniu spisu, osoby takie znajdują się już w ewidencji władz wojskowych a i przesiedlenie ich do innej miejscowości nie zwalnia ich od obowiązku stawienia się do poboru w miejscu gdzie ewidencja została sporządzona.

Na mocy paragrafu 155 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o obowiązku służby wojskowej poborowi mogą zgłaszać się do właściwej władzy administracyjnej pierwszej instancji poprzedniego miejsca zamieszkania z podaniami o pozwolenie na stawienie się przed komisją poborową nowego miejsca zamieszkania.

Otrzymanie zezwolenia stanowi odpowiedź przychylną władzy, brak zaś odpowiedzi zmusza do stawiennictwa w poprzedniem miejscu zamieszkania.

Wyjaśnienie to, udzielone przez władze wojskowe, posiada doniosłe znaczenie, albowiem dotychczas w wielu wypadkach poborowi nie wiedzieli, jak mają postąpić.

KRONIKA EMIGRACYJNA.

Kto może jechać do Kanady?

Urząd Emigracyjny, wychodząc z założenia, że emigranci-osadnicy, przyjeżdżający obecnie do Kanady, nie mogliby tam znaleźć możności zarobkowania i w ciągu całej zimy byliby zmuszeni do przejadania przywiezionych kapitałów, polecił Państwowemu Urzędowi Pracy wstrzymać kwalifikowanie podań rodzin, zamierzających wyjechać do Kanady, bez względu na wysokość kapitału, jakim rozporządzają na zakupno fermy.

Obecnie do Kanady mogą wyjeżdżać jedynie osoby, posiadające t. zw. permity, lub też wezwania (nomination, publication) i to od najbliższych krewnych, posiadających farmy w Kanadzie.

Wydawanie kart wstępu w konsulacie amerykańskim.

Konsulat amerykański w najbliższym czasie ma rozpocząć wydawanie kart wstępu żonom, dzieciom (do lat 21), mającym zamiar wyjechać do swych mężów, względnie rodziców, przebywających obecnie w Stanach Zjednoczonych, a nie posiadających jeszcze obywatelstwa amerykańskiego. Karty wstępu mają być wydawane w kolejności złożonych podań.

Zezwolenie władz wojsk. na wyjazd zagranicę.

Zezwolenia władz wojskowych na wyjazd zagranicę, wymagane od osób w wieku poborowym, wydawane są obecnie, przez Powiatowe Komendy Uzupełnień. Uzyskać tego rodzaju zezwolenia mogą jedynie poborowi do lat 26, którym władze wojskowe odroczyły termin odbycia służby czynnej. Przy staraniach o wydanie tego odzaju zezwoleń należy przedstawić PKU. dokumenty wojskowe, jak kartę rejestracyjną lub odroczenia, oraz papiery stwierdzające cel i konieczność wyjazdu zagranicę.



Miła niespodzianka.



„Dziadka" powracającego z dalekiej podróży wita, gniewająca się dotychczas na niego, wnuczka „Chadecja" — serdecznie.

U Witosowej Fany.

Jak Wicuś się raduje to i mnie wesoło, kiej jemu smutno, to mnie markotno — tak po przyjaźni ino i z przyjacielstwa wielkiego, jako że my oba jednakie polityki.

To też kiej się po wsiach rozgłosiło co Wincenty sprawił nową fanę (nie do kościoła), coby mu nie uciekła ta resztka, co się go jeszcze trzymie, tom se dał słowo, że bedem ojcem krzestnym tej chorągwi, a może z moją letką ręką odleci Wicka pech, co go już trzeci rok prześladuje. Kazałek se kowalowi zrobić trzy gwoździe takie cygańskie brytnale na pamiątkę, że takie ci wielgachne żelaza wbijał Wicuś w umęczone ciało narodu trzy razy i wybrałem się ku Wierzchosławicom. Ledwiem nadążył.

Tłum zebrał się okrutny — ledwiem się przepchał bez tę ciżbę dziesięciu bab jako, że dwie baby starczy za tysiąc chłopa, stanąłem u fany i zdębiałem!

Na chorągwi onej czytam te słowa:
„Nie karabela, nie buława złota,
Lecz pług na roli chłopskiej i grzmot młota".

A więc sam Wicuś wreście uznał, co nie dla niego ani wojeńska ani cywilna władza, bo ino pług i młot mu pasuje.

No — no! spokorniał.

Nauka nie poszła w las.

Ano, kiej tak, to przez skrupułów wbiłek te trzy gwozdki jaże drzewce w trzech miejscach pękło i usunąłem się na bok, przypatrując się Ratajowi co tyż swój gwóźdź wbijał a wse ino zerkał ku mojej stronie. Jaze pot na mnie wystąpił.

— Pewnikiem każe mnię wyrzucić — myślę se i obejrzałem się.

Za mojemi plecami w kątku stali: Jaś Dąbski, Walleron i Putek i dawali jakiesi znaki Ratajowi i tak ku sobie mrugali.

Nadstawiłem uszu.

— To dla nas tę fanę święci Ratai — szeptał Dąbski do Putka.

— Tylko potem tę Matkę Boską wykroimy — odpowiedział rudy wójt z Choczni.

I zatarli z uciechy ręce, jako, że bodaj z faną przejdzie Wicuś do ich kompaniji, bo chłopy zmądrzały i nie dadzą się wziąść na fanę, jako się nie dali wziąść na krawatkę.

A mnie się żal zrobiło i tak smutno, że tę Matkę Boską na fanie Putkowe ręce zwalają, że nie ostałem na tym obiedzie, co go Wicuś kazał babie dla gości uwarzyć i poszedłem polami, po których „babie lato" fruwało daleko— aż mi Wierzchosławice znikły z oczu. Dopiero wtedy opuścił mnię smętek — bo drogą ku kościołom szedł naród, co nie pozwoli Putkowi tknąć świętego obrazu, ba przeniesienie go na insze, katolicko-ludowe chorągwie a wtedy to niech se te Witosowe szmatki wraz z nim zabierze nawet sam — Dąbal!

Odpowiedzi Administracji.

P. Jan Patla, Nowy Targ — do końca roku należy się 5 zł. prenumeraty.

P. Antoni Kapinos, Danja — 5 koron duńskich otrzymaliśmy — dziękujemy, prenumerata zapłacona do 30 VI 1928.

P. **Michał Babicz, Wola Wadowska** — otrzymaliśmy 4 zł. za II plr. 1928.

Urząd Parafjalny, Grybów — pozostałe egzemplarze proszę odesłać.

P. **Aniela Kotówna, Ches M. Gens Mnids— Eure — Francja.** Prosimy o zawiadomienie nas na jaki cel mamy zapisać przesłane pieniądze.

Urząd Parafjalny Bieliny, Rudnik — pozostałe gazety proszę odesłać.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Pan Władysław Janikowski, Wysowa Zdrój składa 6 zł.

Z Krzeszowic.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW Z OKOLIC KRZESZOWIC.

W ubiegłym miesiącu została uruchomiona eksportowa rzeźnia w Dębicy, ma ona być pierwszym wzorem w naszym kraju dla organizowania handlu żywym inwentarzem i jego przetwórstwa przez samych rolników podobnie, jak to uczynili rolnicy duńscy.

Dla ułatwienia skupu trzody chlewnej powstała w Krzeszowicach Spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej i po porozumieniu się z Centralą, zarządza na każdą środę między godziną 8 a 10 rano spęd trzody chlewnej, aby ułatwić rolnikom sprzedaż swej trzody bez pośredników i by otrzymać mogli godziwą cenę za towar przez siebie wyprodukowany.

Pierwszy spęd wyznaczony został na środę dnia 10 października b. r.

Zapisujcie się na członków. — Udział wynosi zł. 10, wpisowe zł. 2. — Bliższych wyjaśnień udziela zarząd Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.